

PROTOKÓŁ

24

12

Warszawa, dnia 25 marca 1940 r. Sędzia Janusz Gumkowski
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115-109, 110 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: Amadek Melania z d. Surjewicz
 Data i miejsce urodz.: 14. 3. 1907 W-wa
 Imiona rodziców: Tomasz i Marcela z d. Gąbin.
 Zawód ojca: marynista
 Przynal. państwową: polską
 Kierunek: rynsko-kat.
 Wykształcenie: 4 oddziałów szkoły powsz.
 Zawód: urzędnik Uwerp. Spół
 Miejsce zamieszkania: Marywilska 3 m. 7.
 Karalność: niekarana

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku
 zastał mnie w domu przy ul. Marywilskiej Nr 3.
 Dom mój stoi tuż przy murze torwiskiej ^{przy murze powstanczy} Rtocy
 przedziaty czołgi niemieckie. Młodzi chłopcy z Amadek
 strzelali do czołgów. Dnia 2-go sierpnia 1944 roku,
 jechali właśnie naszą taką czołgi niemieckie. Chłopcy
 zaczęli strzelać do nich. Ponieważ u nas domu był
 wysoki, drapieżny, więc Niemcy w tym kierunku
 się skierowali, sądząc, że ślad party strzety. Hipad-
 li na nasze podwozie, wrzucili dwa granaty do
 sieni. zaczęli krzyczeć, żeby wychodzić. Ponieważ wryp-
 cy nasi niecierpili mieć amunicję, a rozdzieliliśmy,
 że Niemcy chcą nas wziąć na roboty, więc wyszli-
 my. Niemcy - ~~stawali~~ wraz z mongolami i mundu-
rach SS. oddzielili nas kobiety od mężczyzn. Robie-

25

tem kareli iść do. Wyżockiego w kierunku pętli tramwajowej. Wyruszyliśmy do jednego z stojących tam domów. Po pewnym czasie przybiegł tam do nas syn mój, 13-letni Tadeusz, któremu Niemcy pozwolili, że włączył na wiek dotrzeć się do kobiet. Przeszedł ze smutnym domem Drobickim w którym przebywaliśmy, widziałam, że dom uderzył się palis. Czołgi odjechały w kierunku Pelcowizny. Następnie wyruszyliśmy ratować nasz dom. Niemcy nigdzie nie było. Myślałam, że Niemcy wieli ich na roboty. Jednak po pewnym czasie przybiegła siostrzyczka Winiakowa Eleonora zawiadując w domu przy ul. Marywieskiej 3 w 4, które w rekawie miejsce rodzin niemieckiej.

Na rogu ul. Marywieskiej i Taruńskiej przy komórkach jednego z domów, na katolickim dziedzińcu nasi mężczyźni w liczbie 8: mój mój - Wacław Guadels, Leś Jan Guadels, Pawełski Marian, Bielawski Antoni, Śmiełak Wacław, Winiak Roman, Białek Leon, Bobinski.

Niemcy nie pozwolili nam przez ten dzień zabierać ciał zabitych. Dopiero przy pomocy Kiedre z Anopole zdecydowaliśmy zabierać ciała, które pochowaliśmy na terenie naszego podwórka.

Pod koniec sierpnia, przy poranku wczesnym, doległ mi nie pamiętam, Niemcy zabrali z naszego terenu, z czego Brudna, Anopole, Pelcowizny wyszły, mężczyźni do Niemiec, kobiety z dziećmi wysiedlali, domy podpalił. Czołgi jednak nie zostały się ukryć i przejechać do dworów wójska wójska Redniczkich na ten teren. Między tymi i ja zostajam.

Na tym protokół zakończono i odemyślo.

Protokolowała: Teresa Zolt

[Podpis]

Gniadek Melanin.